

PRZEGLĄD

FABRYCZNY

Pismo Samorządu Robotniczego Zakładów Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych
Jawor, luty 1977 rok.

Nr 2 (15)

8 stron Cena 1 zł

Plenum KW PZPR

w Legnicy

O polityce zatrudnienia

26 stycznia 1977 roku obradowało w Legnicy plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR na temat zadań organizacji partyjnych w doskonaleniu pracy z kadrami w celu zapewnienia dynamicznego rozwoju województwa legnickiego. Referat na ten temat wygłosił I sekretarz KW PZPR tow. STANISŁAW CIEŚLIK.

Jak wynika z przedłożonych na plenum materiałów i uchwalonego programu działania, o zapotrzebowaniu na kadry decydować będzie przede wszystkim dynamiczny rozwój przemysłu miedziowego oraz rozbudowa przemysłu maszynowego, w tym zwłaszcza maszyn rolniczych. W tej ostatniej gałęzi, związanej z gospodarką żywnościową, program wymienia m. in., iż potrzeby kadrowe, także w zakresie przygotowania kadry kierowniczej i średniego dozoru, wystąpią w Zakładach Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych oraz w Fabryce Maszyn Rolniczych w Chojnowie.

Politykę zatrudnienia wytyczać będą jeszcze i inne wskaźniki. Z planów społeczno-gospodarczych województwa wynika, iż potrzeby kadrowe wyniosić będą do 1980 roku 29.400 osób, natomiast możliwości ich pokrycia ze źródeł miejscowych tylko 17 tys. osób. Stąd więc podnoszenie efektywności wykorzystania zasobów ludzkich staje się ważnym zadaniem wszystkich instancji i organizacji partyjnych, administracji państwowej, kadry kierowniczej i służb pracowniczych w przedsiębiorstwach. Musi to znaleźć wyraz w wykorzystaniu intensywnych i jakościowych czynników wzrostu społeczno-gospodarczego, w doskonaleniu przygotowania zawodowego załóg, racjonalnego gospodarowania kadrami, wprowadzenia odpowiednich zmian w strukturze zatrudnienia itp.

Choć ZKiMR znalazły się w grupie przedsiębiorstw objętych planowanym wzrostem zatrudnienia, wszystkie wymienione w uchwale plenum KW PZPR czynniki prowadzenia racjonalnej polityki kadrowej muszą być w pełni przestrzegane.

(z)

Wyróżnienia za pracę zawodową i społeczną

W ZOREM DWU OSTATNICH LAT w „Domu Technika” odbyły się na przełomie stycznia i lutego br. oceny pracy poszczególnych komórek organizacyjnych ZKiMR w 1976 roku. Podsumowania wyników dokonali szefowie pionów w obecności dyrektora naczelnego oraz aktywów społeczno-politycznego zakładu. W spotkaniach uczestniczyli mistrzowie, brygadziści i robotnicy. W wystąpieniach szefów pionów stawiano na pierwszy plan zaangażowanie i udział zespołów pracowniczych w realizacji zadań społeczno-gospodarczych fabryki w 1976 roku. Omówiono szczegółowo wyniki pracy poszczególnych służb oraz pracowników w odniesieniu do ich zadań i obowiązków.

Pomimo znacznego przekroczenia zadań produkcyjnych oraz wcześniejszego uruchomienia kuźni matrycowej — jak można było wywnioskować z dyskusji, zdecydowana większość pracowników nie jest w pełni usatysfakcjonowana. Stwierdzono, że można było uzyskać jeszcze lepsze efekty, przede wszystkim w zakresie jakości produkcji, pełniejszego wykorzystania czasu pracy oraz dalszej poprawy gospodarności. Robotnicy przytaczali przykłady niegospodarności oraz braku szacunku dla rezultatów pracy własnej i współtowarzyszy. Podano przykład, jak jeden z kowali, nie osiągnąwszy założonych norm, celowo zniszczył oprzyrządowanie, które z trudem

i poświęceniem wykonał inny kolega. Zwracano również uwagę na przypadki brakoróbstwa oraz nieprzestrzegania dyscypliny pracy. Wszystkie wypowiedzi cechowała troska o dobro zakładu, o jeszcze lepsze wyniki produkcyjne i ekonomiczne.

Z rzeczowej dyskusji wynika, że załoga zdaje sobie sprawę z obowiązku, jaki na niej ciąży po przyjęciu przez KSR zadań społeczno-gospodarczych na bieżący rok.

W podsumowaniu dyskusji dyrektor zakładu dziękował za dobrą postawę załóg poszczególnych jednostek organizacyjnych. Apelowal o jeszcze lepszą współpracę na wszystkich odcinkach zakładu, a w szczególności w dążeniu do przedterminowego osiągnięcia planowej zdolności produkcyjnej kuźni. Jest to podstawowe zadanie całej załogi na najbliższe miesiące. Bez aktywnego zaangażowania pracowników zatrudnionych na wszystkich stanowiskach wcześniejsze zrealizowanie tego zadania nie będzie możliwe. Załoga nasza niejednokrotnie dowiodła, że można na nią liczyć. W ciągu 25-letniej historii starej fabryki wykonała niejedno, jak się wydawało, nieosiągalne zadanie. Obecnie stoimy przed kolejną próbą.

(Dokończenie na str. 4—5)



Najmłodsze pociechy pracowników ZKiMR w kolejce po podarek podczas zakładowej imprezy noworocznej.
Fot. J. KREDOSZYŃSKI

W Legnicy powstał Oddział Wojewódzki SIMP

20 stycznia br. w Legnicy odbyło się I Walne Zgromadzenie Oddziału Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Mechaników Polskich, poświęcone wyborowi władz wojewódzkich tej organizacji. Ukonstytuował się Zarząd Oddziału, Komisja Rewizyjna i Sąd Koleżeński.

Do władz wojewódzkich SIMP weszło kilku pracowników ZKiMR. Kol. inż. MARIAN BORUŃ jest członkiem Prezydium Zarządu Wojewódzkiego, a kol. inż. JÓZEF BŁASZCZEC przewodniczącym Sądu Koleżeńskiego. Ponadto w skład Zarządu weszli: inż. ALEKSANDER OLECH, inż. WACŁAW AŚLAMOWICZ i inż. ALEKSANDER TĘCZA, w skład Komisji Rewizyjnej STANISŁAW STODÓLKA, a w skład Sądu Koleżeńskiego ANNA WICZEWSKA.

Jako pierwszy w dyskusji zabrał głos dyrektor naczelny ZKiMR ALEKSANDER PRUSZKOWSKI. Scharakteryzował on profil i wielkość produkcji zakładów. Wysoko ocenil pracę zawodową i działalność techniczno-organizacyjną członków SIMP w fabryce. Stwierdził, że czołową kadrami technicznymi stanowią członkowie tej organizacji. Simpownicy są inicjatorami nowej myśli technicznej, a poprzez duże zaangażowanie w pracy rozwiązywali wiele trudnych problemów techniczno-organizacyjnych i produkcyjnych, przyczynili się w znacznej mierze do pomyślnych wyników 1976 roku.

Głos w dyskusji zabrał również przewodniczący zakładowego koła SIMP inż. Marian Boruń, który zapoznał zebranych z pracą organizacji przy ZKiMR.

Za wybitną i długoletnią pracę społeczną w SIMP inż. MARIAN BORUŃ otrzymał przyznaną przez Zarząd Główny SIMP „Złotą Honorową Odznakę SIMP”. Dekoracji dokonał przedstawiciel Zarządu Głównego inż. JERZY DRANKOWSKI.

Z okazji walnego Zjazdu SIMP zorganizowano wystawę. Wykonane w naszych zakładach odkrywki matrycowe budziły duże zainteresowanie wśród zwiedzających. Po zamknięciu wystawy eksponaty ZKiMR przekazano do Szkół Zawodowych w Legnicy do celów szkoleniowych.

STANISŁAW STODÓLKA



Na zdjęciu: Z sankami w drodze na górki.

Fot. K. Kredoszyńska

Zimowiska dla dzieci

Pion socjalny ZKiMR zorganizował dwutygodniowy zimowy wypoczynek dla 33 dzieci pracowników zakładu. Pierwszy turnus trwał od 23 stycznia do 6 lutego br. i był przeznaczony dla uczniów szkół podstawowych, zaś z drugiego od 6 do 19 lutego br. korzysta młodzież ze szkół średnich.

Uczestnicy zimowisk spędzają wolny od zajęć szkolnych czas we wsi Brenna koło Cieszyna. Jest to malowniczo położona wieś letniskowo-turystyczna w Beskidzie Śląskim, znana z pięknych strojów regionalnych, wyrobów koronkarskich, zabytków drewnianych i budownictwa ludowego. Młodzi czasowicze mieszkają tu w kwaterach prywatnych.

(E.K-B)

Modernizacja w toku

Dość często słyszy się narzekania pracowników, najczęściej w czasie deszczów i roztopów, na błoto i doły. Niestety, na terenie starej fabryki będzie to jeszcze przez jakiś czas nieuniknione ze względu na prace przy jej rozbudowie.

W ramach modernizacji starych hal produkcyjnych Wydział Remontowo-Budowlany ZKiMR, po dokonaniu wewnętrznych wybu-

rzeń w budynku nr 5, przystąpił do tynkowania ścian. Instalację złoży tu „Elektromontaż” we Wrocławiu. Generalny wykonawca — WPBP nr 1 we Wrocławiu — rozpoczął montaż konstrukcji stalowych hali warsztatów szkolnych i wznowił prace przy biurówcu. Ponadto robi wykopy fundamentowe pod bazę transportową. Rozpoczęte wcześniej prace przy budowie dróg i placów w rejonie kompresorowni i centrum energetycznego zakończone zostaną w I kwartale br.

(E.K-B)

2 - Przegląd Fabryczny



Przewodniczącym koła ZSMP przy Wydziale W-5 został KRZYSZTOF HEROK. Będzie on sprawował tę funkcję po JERZYM WOJDZIE.

18 stycznia br. w Wydziale K-4 wybrany został zarząd koła ZSMP. Przewodniczącą została TAMARA BOBIK, a w skład zarządu weszli: EWA PIS i JANUSZ PAWŁOWSKI.

19 stycznia br. w Domu „Technika” gościł z wizytą Andrzej Wali-górski, znany literat i założyciel „Studia 202” we Wrocławskiej Rozgłośni Radiowej.

21 stycznia br. w Zasadniczej Szkole Zawodowej odbyło się uroczyste wręczenie legitymacji ZSMP. Do organizacji wstąpiło tu 35 uczniów klas pierwszych.

Profesor doktor Nicolas Kallos z uniwersytetu w Cluj (Rumunia) przesłał na ręce dyrektora naczelnego ZKiMR noworoczne życzenia dla całej załogi oraz I sekretarza KM PZPR tow. TADEUSZA SOWIŃSKIEGO i sekretarza KZ PZPR tow. WACŁAWA STRZYŻEWSKIEGO.

W końcu stycznia br. przekazano do dyspozycji WSS „Społem” kawiarnię, mieszczącą się na zapleczu socjalnym przy nowej kuchni. Zatrudnieni w jej pobliżu pracownicy ZKiMR będą mogli nabywać śniadania. Odejdą-ży to pozostałe placówki handlowe w zakładzie.

(E.K-B)

Spokanie aktywu z dozorem

Omówieniu zadań społeczno-gospodarczych ZKiMR na 1977 rok w świetle uchwał V Plenum KC PZPR poświęcone było spotkanie Egzekutywy POP, Rady Zakładowej i dyrekcji z mistrzami, brygadzystami i średnim dozorem technicznym, zorganizowane 16 stycznia br.

Z referatu dyrektora naczelnego Aleksandra Pruszkowskiego wynika, że pełna i rytmiczna realizacja zadań społeczno-gospodarczych, nakreślonych przez V Plenum KC PZPR i wynikających z planu na 1977 rok, wymaga właściwego ukierunkowania działalności wszystkich komórek organizacyjnych zakładu. Szczególnie znaczenie ma utrwalenie w świadomości dozoru istoty zadań i obowiązków na każdym stanowisku pracy. Realizacji podstawowych zadań towarzyszyć powinna dbałość o lepszą atmosf-

rę pracy i stosunki międzyludzkie oraz wpajanie zasad dobrej roboty, dyscypliny i rzetelności wykonywania zadań.

Ocenie pracy ideowo-wychowawczej ze średnim dozorem technicznym poświęcone było wystąpienie przewodniczącego Rady Zakładowej Michała Ilnickiego.

W dyskusji nad problemami produkcyjnymi głos zabrali m. in. mistrz z wydziału K-3 Eugeniusz Pabisiak, przedstawiciel Działu Kontroli Jakości inż. Marek Lukasiak oraz inspektor bhp Marian Szady.

Na zakończenie spotkania odbył się wykład z zakresu humanizacji pracy na temat roli kierownictwa w kształtowaniu stosunków międzyludzkich, wygłoszony przez zakładowego socjologa mgr Ryszarda Trześniowskiego.

L.S.

W ośrodku pracy ideowo-wychowawczej

W grudniu ubiegłego roku przy ZKiMR utworzony został Zakładowy Ośrodek Propagandy i Wychowania Ideologicznego. Stawia on sobie za zadanie wytworzenie w fabryce sprzyjającej atmosfery oraz odpowiednich warunków społecznych, ekonomicznych, organizacyjnych i psychologicznych dla wzrostu wydajności pracy, rozwoju kulturalnego załogi oraz upowszechnienia postawy człowieka myślącego kategoriami „my” i „nasze”.

W szeroko zakrojonym planie znalazła się, z myślą o przyszłej kadrze, popularyzacja zakładu wśród uczniów jaworskich szkół. Nowo przyjęci do pracy otrzymywać będą m. in. ulotki, informujące o trybie załatwiania formalności związanych z podejmowaniem pracy, potrzebnych dokumentach, kierunkach zatrudnienia itp. Ze szczególną troską potraktowano kwestię adaptacji nowo przyjętych. Obejmuje ona m. in. prowadzenie indywidualnych rozmów przez mistrzów i kierowników, zapoznanie z przełożonymi i współpracownikami oraz przedstawicielami organizacji społeczno-politycznych. W celu kształtowania pożądanych postaw stosowane będą formy wyróżnień pozamaterialnych. Wzorowi pracownicy otrzymywać będą np. publiczne pochwały, listy pochwalne itp. Popularyzowanie pozytywnych wzorów osobowych odbywać się będzie też za pośrednictwem zakładowych środków przekazu (radiowęzeł, gazeta zakładowa). Organizowane dla przodowników pracy imprezy kulturalne poświęcone będą głównie ich osiągnięciom.

Prowadzenie systematycznego szkolenia z kandydatami i członkami PZPR oraz doskonalenie pracy sekcji lektorów wpłynie na mobilizację załogi do pełnej realizacji zadań gospodarczych. Nie zapomniano także o dniach wolnych od pracy. Wzbogacenie działalności „Domu Technika” i reklama wartościowych form spędzania czasu przyczyni się niewątpliwie do właściwego zorganizowania wypoczynku po pracy.

(E.K-B)

Pod adresem handlowców

24 stycznia br. w Zakładach Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych w Jaworze odbyło się obwodowe zebranie WSS „Społem”. W spotkaniu tym uczestniczyli z ramienia organizatorów zastępca dyrektora d/s produkcji i gastronomi WALENTY GACZYŃSKI, zastępca dyrektora d/s handlowych BLAŻEJ ANDREJCZUK oraz przedstawiciel komórki społeczno-samorządowej ZKiMR BRONISŁAWA IGNA-SIUK i BOŻENA WOJNAROWICZ. W toku dyskusji głos zabrali:

Henryka Kościelecka, Ryszard Eowczak, Stanisław Perliński oraz inni uczestnicy spotkania. Wyszli oni wnioskami w sprawie przyspieszenia budowy pawilonu handlowego w Osiedlu Piastów oraz rozwoju usług w tej części miasta, zwiększenia obsady w sklepach prowadzących sprzedaż mleka i pieczywa od godziny 6 rano oraz uruchomienia Kiosku spożywczego i warzywno-owocowego przy ulicy Piastowskiej.

(E.K-B)



EUGENIUSZ GANCARZ

- kierownik wydziału W-2

PRACĘ W FABRYCE NARZĘDZI ROLNICZYCH rozpoczął w listopadzie 1960 roku. Przeniósł się tu z Lęborskich Zakładów Przemysłu Drzewnego. Robotę w jaworskiej fabryce poznał gruntownie. Rozpoczął jako ślusarz w Wydziale Obróbki Ciężkiej. Potem był kierową, a następnie brygadziście-mechanikiem samochodowym. Kiedy w 1970 roku uruchomiono gniazdo pałców do maszyn żniwnych, został w nim starszym mistrzem.

Pracując w fabryce równocześnie uzupełniał wykształcenie. Uczył się w przyzakładowym, wieczorowym Technikum Mechanicznym. Ukończył je w 1969 roku, zdobywając świadectwo maturalne. Miało to decydujące znaczenie dla jego dalszej kariery zawodowej. W czerwcu 1972 roku został zastępcą kierownika Wydziału Mechanicznego W-2, a we wrześniu tegoż roku kierownikiem Wydziału W-1. Od chwili reorganizacji w 1974 roku kieruje pracą Wydziału Mechaniczno-Spawalniczego W-2. Jego załoga wy-

NASZE SYLWETKI

tworzą podzespoły do takich maszyn, jak: rozdrabniacz, brona zębowa, pielnik i obsypnik ciągnikowy oraz narzędzia pielęgnacyjne dla innych fabryk i na części zamienne.

— Ostatnio w naszym wydziale — mówi EUGENIUSZ GANCARZ — zdecydowanie poprawiła się organizacja pracy, wzrosła wydajność. Kiedyś na prasach mimoszrodowych sięgała ona zaledwie 90 proc., teraz wynosi 144—150 proc. Podobnie w spawalni: dawniej 120, a obecnie ok. 175 proc. normy. Przed paru laty załoga W-2 liczyła 270 osób, teraz — 99. Poza wzrostem wydajności pracy jest to także wynik reorganizacji i zmiany profilu produkcji. Część ludzi z wydziału przeszła do nowej kuźni. Park maszynowy mamy jednak dość wysłużony, ale ponieważ pracownicy Działu Głównego Mechanika lepiej go konserwują można zwiększać wydajność.

— Wspólnie z Oddziałową Organizacją Partyjną i Radą Związku Zawodowego stworzyliśmy prężny kolektyw wydziałowy. Ma to decydujące znaczenie dla osiąganych wyników. Ubiegłoroczny plan zrealizowaliśmy 2 tygodnie przed terminem. W rezultacie uznani zostaliśmy za najlepszy w 1976 roku wydział w Zespole Wydziałów Maszyn Rolniczych, otrzymaliśmy wyróżnienie.

Eugeniusz Gancarz jest też aktywnym działaczem partyjnym, był I sekretarzem OOP nr 2, członkiem Egzekutywy POP, dwukrotnie członkiem KP PZPR w Jaworze. Wyróżniony został m. in. odznaką „Zasłużony dla Zakładu”. (z)



STANISŁAW SUTOR

- działacz związkowy

W-2, poza normalnymi obowiązkami produkcyjnymi, 3.941 pojemników na odkuwki, podestów pod piece indukcyjne, amortyzatorów pod młoty, stolików i rynien do pras oraz regatów dla nowej kuźni. Nasza załoga brała też udział w wielu czynach społecznych przy porządkowaniu wydziału, grodzieńcu Zakładów Kuzienniczych, nawielowaniu terenów koło chłodni, sadzeniu drzewek.

— Jeżeli chodzi o spawalnię, konieczna jest poprawa wentylacji. Sprawa ta była wiele razy podnoszona przez załogę, ale załatwienie jej odkładano z roku na rok, bo wydział miał być modernizowany. Wreszcie wiosną tego roku przeprowadzimy się do zastępczych pomieszczeń, a obecne zostaną gruntownie przebudowane. Hala będzie podwyższona, otrzyma więcej światła, no i lepszą wentylację. Prace te wykonywane będą w ramach modernizacji starej fabryki.

(z)

W starej kuźni

W 1964 ROKU MAREK ŁUKASIK ukończył Politechnikę Częstochowską. Specjalizował się w technologii obróbki plastycznej metali. Jako stypendysta FNR podjął w niej pracę w grudniu 1964 roku na stanowisku technologa. Potem był kierownikiem sekcji metalurgicznej. W 1973 roku został przeniesiony do Zakładów Kuzienniczych w celu przygotowania produkcji dla nowej kuźni, a we wrześniu 1976 roku powołany został na stanowisko kierownika Działu Kontroli Jakości Zespołu Wydziałów Kuźni. Oto jego wspomnienia z pracy w FNR i ZKIMR:

— Z Fabryką Narzędzi Rolniczych zostałem związany już jako student w 1961 roku. Wtedy to podpisałem umowę o stypendium fundowane i rozpocząłem wakacyjną praktykę w FNR. Początki to zapoznanie się z obróbką plastyczną, a zwłaszcza kuziennictwem. Warunki kucia były tu stosunkowo prymitywne. Jako student bywałem w innych kuźniach, mogłem więc porównać skalę postępu, dzieląc np. Kuźnię w Ustroniu, FSC w Lublinie, FSO w Warszawie, od metod stosowanych w jaworskiej fabryce.

— Wszelkie prace, jakie wykonywałem na uczelni, związane były już z FNR. Miałem bowiem wzory procesów technologicznych i rysunków, szczególnie dotyczące wytwarzania odkuwek, co mnie bardzo interesowało. Pracę dyplomową również pisa-



łem w oparciu o temat uzgodniony z dyrekcją fabryki.

— Najbardziej palącym zagadnieniem było — kontynuuje Marek Łukasik — przedłużenie żywotności przyrządowania kuzienniczego. Podczas praktyki przeddyplomowej obserwowałem cały przebieg wykonywania oprzyrządowania kuzienniczego, a następnie nadzorowałem jego eksploatację. Uzyskane wtedy materiały oraz próbki oprzyrządowania, które wykazywały bardzo niską żywotność, zabrałem do Politechniki. Tam, w laboratoriach, przeprowadzałem badania, których nie można było wykonać w zakładzie. Wyniki swoich doświadczeń zawarłem w pracy dyplomowej, której kopię otrzymała FNR. W uczelni została wyróżniona jako bardzo dobry przykład współpracy nauki z przemysłem.

— Po podjęciu pracy w FNR dyrekcja powierzyła mi stanowisko technologa ze szczególnym zwróceniem uwagi na nadzór nad starą kuźnią. Produkowała ona w tym czasie ok. 60 asortymentów odkuwek. Jej działalnością nikt się wtedy specjalnie nie interesował, ponieważ dział tech-

nologiczny skoncentrował swoją uwagę na uruchamianiu produkcji nowych maszyn rolniczych. Oprócz pracy wiążącej się bezpośrednio z technologią kuziennictwa, zajmowałem się również sposobami wytwarzania nowych asortymentów, w tym m. in. rozdrabniacza RU-3.

— Kiedy skończyłem wstępny staż, dyrekcja mianowała mnie kierownikiem sekcji metalurgicznej. Jej zadaniem była obsługa kuźni pod względem konstrukcyjnym, technologicznym i warsztatowym. Początki były trudne, ponieważ rosące wymagania jakościowe odbiorców powodowały, że wiele zamówień nie mogliśmy przyjąć ze względu na prymitywne warunki kucia na spadowych młotach pasowych. Byliśmy w kłopotach, ponieważ nasze odkuwki bardzo często nie odpowiadały polskim normom. Przyjeżdżali do nas odbiorcy i prosili, aby poprawić jakość odkuwek. Np. widziałem do maszyn były wykonywane w taki sposób, iż wymagały trzykrotnego grzania materiału wsadowego. Powodowało to przepalenie surowca i bardzo niską jakość odkuwek.

— Wiele zrobiliśmy — mówi Marek Łukasik — w zakresie usprawnienia technologii wykonawstwa oprzyrządowania. Ciągłe jednak drażniła nas myśl, że przy tym stanie parku maszynowego nie będzie można utrzymać względnej jakości odkuwek. Coraz częściej odbiorcy domagali się w zjednoczeniu odkuwek z importu lub ulokowania ich produkcji w innych kuźniach, które cieszyły się dobrą opinią.

— Chyba w 1968 roku rozpoczęliśmy starania o wymianę pasowych młotów spadowych na parowo-powietrzne. Pierwszą zmianą było zainstalowanie i uruchomienie radzieckiej kuźniarki B-111, którą otrzymaliśmy w celu umożliwienia prowadzenia produkcji grabi i innych asortymentów. Zmodernizowana kuźnia FNR stwo-

rzyła korzystne warunki do poznania technologii kucia na młotach parowo-powietrznych przy zastosowaniu matryc wielowykrojowych. Pozwoliła też podwyższyć produkcję odkuwek bez zwiększania zatrudnienia. Efekty ekonomiczne były ewidentne. Z zaangażowanie całej załogi w modernizację kuźni było bardzo duże. Pamiętam, kiedy na nocej zmianie uruchamialiśmy młot MPM-1600, nikt z wrażenia nie zauważył, że matrycę zakłojowano z odwrotnej strony. Nikt też nie myślał o pójściu do domu, tylko czekał, jak młot zacznie pracować.

— Bardzo duży deficyt odkuwek spowodował, że zmodernizowana kuźnia w dalszym ciągu nie pokrywała potrzeb. Równolegle więc rozpoczęły się prace nad projektowaniem budowy nowej kuźni. O takiej, jaką mamy obecnie, nikt wówczas nie myślał. Miała to być hala o maksymalnej zdolności produkcyjnej 28 tys. t. odkuwek rocznie.

— Oprócz działalności zawodowej — kończy Marek Łukasik — rozpocząłem pracę pedagogiczną. Uczyłem matematyki w Liceum Ogólnokształcącym, chemii w Liceum Medycznym oraz w przyzakładowej Zasadniczej Szkole Zawodowej i Technikum Mechanicznym. Wielu absolwentów — szkół to obecnie inżynierowie, nauczyciele i kierownicy w licznych zakładach. W 1973 roku zostałem kierownikiem Działu Przygotowania Produkcji w Zakładach Kuzienniczych. Jego załogę również stanowili absolwenci, których kształciłem w Technikum Mechanicznym jako specjalistów obróbki plastycznej metali. Zdobyta przez nich wiedza bardzo się wówczas przydała.

Notował: ZDZISŁAW KASPRZYK

Inicjatywy młodzieży

Kształtowanie zaangażowanych postaw młodzieży to główne zadanie, jakie przyjął organizacja ZSMP na plenarnym posiedzeniu Zarządu Zakładowego w dniu 12 stycznia br. W obradach udział wzięli m. in. sekretarz POP, dyrektor naczelny ZKiMR i przewodniczący ZM ZSMP w Jaworze.

Referat programowy oraz dyskusja nad planem pracy na I półrocze 1977 roku ukierunkowane były na zwiększenie udziału młodzieży w realizacji planu społeczno-gospodarczego zakładu. ZSMP-owcy z wydziałów kucni i matrycowni zobowiązali się do wzmocnienia działalności statutowej, utworzenia Brygad Pracy Socjalistycznej oraz stanowisk DO-RO, a także do zwiększenia stopnia zorganizowania młodzieży do około 50 proc. i wyższego upartyjnięcia szeregów ZSMP. Uaktywnią również działalność kulturalną i sportowo-turystyczną.

Plenarne posiedzenie zatwierdziło propozycję Prezydium Zarządu Zakładowego w sprawie uzupełnienia składu ZZ ZSMP o mistrza Henryka Pawlaczka z Wydziału Matrycowni oraz Jerzego Wojdę, dotychczasowego przewodniczącego Kola przy Wydziale W-5.

Plenum dokooptowało J. Wojdę do składu Prezydium ZZ ZSMP. W związku z przejściem Leszka Skórczyńskiego do pracy w Zakładowym Ośrodku Pracy Ideowo-Wychowawczej, Wojdę pełnił funkcję wiceprzewodniczącego d/s organizacyjnych.

W czasie plenarnego posiedzenia wręczono legitymację ZSMP nowo przyjętym członkom: Stanczakowi, Pawłowskiemu i Wesółowskiemu z Wydziału K-4, a Kazimierzowi Duszeńce podziękowanie za długoletnią działalność w ruchu młodzieżowym. **L.S.**

Sami sobie Hotelowe sprawy

NA LAMACH naszej gazety wiale uwagi poświęcamy bieżącym sprawom hotelu robotniczego ZKiMR. We wrześniowym numerze zastanawialiśmy się, czy jego kierownictwo zabezpieczy mieszkańcom hotelu grzejniki na okres zimowy oraz czy Wydział Budowlano-Montażowy odda do użytku łącznik, który połączy w jedną całość trzy bariaki.

Zarówno kierownictwo hotelu, jak i Wydział Budowlano-Remontowy, wywiązały się ze swoich zobowiązań bez zastrzeżeń. Zakupiono 15 grzejników, które zainstalowano w pokojach, gdzie najbardziej odczuwano skutki zimy. Ponadto we własnym zakresie uszczelniono okna i drzwi. Natomiast budowlani oddali łącznik do użytku znacznie wcześniej, niż planowano. Duża w tym zasługa załogi, która, pomimo trudności, jakie wynikały w czasie prac, dotrzymała wyznaczonego terminu.

Pozwoliło to kierownictwu hotelu wcześniej zagospodarować pomieszczenie, w którym urządzono drugą świetlicę. W ten sposób rozładunek został spór pomiędzy kibicami sportowymi a amatorami filmów i widowisk. Dwa telewizory w jednej i drugiej świetlicy pogodziły żwawnionych.

Trzeba przyznać, że od września wiele zmieniło się w hotelu robotniczym. Czystość i porządek, jaki panuje w pomieszczeniach i na korytarzach, wystawia dobre świadectwo kierownictwu i mieszkańcom. Z pewnością także przyczyni się do tego konkursu czystości, zorganizowany przez kierownictwo i Radę Hotelową. Konkurs ten weszł już na stałe do programu działalności. Pod koniec każdego miesiąca odbywa się podsumowanie wyników. Wyróżnione pokoje otrzymują dyplomy i upominki. Ciekawy jest fakt, że pierwsze

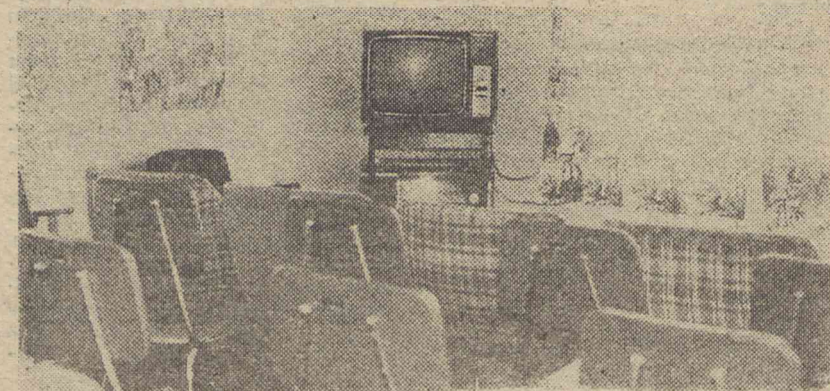
miejsca uzyskują mężczyźni. Tak było np. w listopadzie 1976 roku, kiedy wszystkie trzy pierwsze miejsca w kategorii pokoi dwu-, trzy- i czteroosobowych zostały przyznane mężczyznom. Należą się im za to słowa uznania.

Sprawa, jaką jeszcze chcielibyśmy poruszyć, jest nie mniej ważna, ale zarazem niezbyt miła. Chodzi o aktywny udział lokatorów hotelu w organizowaniu życia zbiorowego w wolnym po pracy czasie. Ta sprawa nie jest jeszcze najlepiej rozwiązana. Zbyt małe zaangażowanie mieszkańców utrudnia kierownictwu podjęcie jakichkolwiek kroków, zmierzających do usprawnienia tego kierunku działalności. Na zebraniach przychodzi bardzo mała grupa osób. Ostatnio było ich zaledwie dziewięć! Czy pozostałych nie interesują zamierzenia kierownictwa hotelu na przyszłość?

Taka obojętna postawa nikogo nie może zadowalać. Całkowite odizolowanie się części osób od pozostałych mieszkańców nie może zyskać aprobaty. Wszyscy muszą przystosować się do kolektywnego życia, aktywnie uczestniczyć w zebraniach, podejmować śmiało inicjatywy, rozbudzać w opinii obywateli do pracy w zespole. Jest wiele sposobów, aby monotonne życie hotelowe urozmaicić przez zorganizowanie różnego rodzaju atrakcyjnych imprez. Pomysły powinny wypływać od bezpośrednio zainteresowanych osób. Od zaangażowania samych lokatorów, ich inicjatywy i pomysłowości zależać będzie, czy okres pobytu w hotelu będzie można zaliczyć do miłej spędzonych chwil w życiu.

Mamy nadzieję, że mieszkańcy hotelu zrozumiały, że właśnie oni ponoszą odpowiedzialność za to, iż do tej pory nie szczególnego nie działa się w tej placówce.

TADEUSZ GRZESZCZUK



Dwie świetlice i dwa telewizory rozładowały spór pomiędzy kibicami sportowymi, a amatorami filmów.

Fot. J. Kredoszyński

4 - Przegląd Fabryczny

POP oceniła roczną działalność

W STYCZNIU odbyły się zebrania sprawozdawcze wszystkich oddziałowych organizacji partyjnych, działających przy Zakładach Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych. Poświęcone były ocenie pracy poszczególnych OOP w 1976 roku. 2 lutego br. podobne zebrania sprawozdawcze odbyła Podstawowa Organizacja Partyjna. Wziął w nim udział m. in. przedstawiciel Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Legnicy tow. JAN BANASZEK. Referat oceniający działalność partyjną w ubiegłym roku wygłosił I sekretarz POP tow. WACŁAW STRZYŻEW-SKI.

Szeregi partyjne przy ZKiMR wzrosły w ubiegłym roku o 57 nowych kandydatów, natomiast od początku obecnej kadencji władz POP przybyło 120 towarzyszy. W rezultacie organizacja partyjna przy fabryce liczy 357 członków i kandydatów, co stanowi 15 proc. załogi.

Wzrost szeregów partyjnych, a także zadań produkcyjnych, stojących przed załogą nowej kucni, spowodował konieczność rozbudowy struktury organizacyjnej partii. Dotychczasowa Oddziałowa Organizacja Partyjna nr 9 podzielono na trzy OOP. Obecna OOP nr 9 działa przy wydziałach K-1 i K-2. Jej I sekretarzem został JAN MA-CURA. OOP nr 10 obejmuje członków partii z Wydziału Pras K-3. Funkcję I sekretarza powierzono tu ZBIGNIEWOWI PIASKOW-SKIEMU. W Wydziale Obróbki Ciepłej K-4 działa obecnie OOP nr 11. Jej I sekretarzem jest JÓ-ZEF OKAPIEC. Zmiany te przyczyniły się do poprawy pracy organizacji partyjnych w Zespole Wydziałów Kucni.

POP wykazała w ubiegłym roku wiele cennych inicjatyw. Jedną z nich było podjęcie w czerwcu zobowiązania wyprodukowania dodatkowej partii 500 ton odcu-wiek o wartości 13 mln złotych. Wiele uwagi poświęcono roli mi-

starsza w kształtowaniu socjalistycznych i zaangażowanych postaw ludzi pracy, przygotowaniu tych osób do pracy w kolektywie. W tym celu realizowany jest w zakładzie program szkolenia mistrzów w zakresie organizacji i humanizacji pracy oraz ideologii PZPR. Z pozytywnej oceną spotkała się działalność Zakładowego Ośrodka Propagandy Partyjnej m. in. w dziedzinie edukacji partyjnej i produkcyjno-ekonomicznej, propagandy wizualnej oraz wykozystania wolnego czasu przez załogę. Obecnie jego działalność kontynuuje Zakładowy Ośrodek Pracy Ideowo-Wychowawczej.

Członkowie partii działają również w innych organizacjach społecznych. Dlatego przedmiotem oceny na zebraniu sprawozdawczym POP była także ich działalność. Na realizację zatwierdzonych przez Konferencję Samorządu Robotniczego wniosków w sprawie wyzwalania rezerw, zainicjowane przez II plenum KC PZPR, przyniosła efekty wyrażające się niebagatelną kwotą 6 mln zł. Za wartość dodatkowej produkcji części zamiennych dla rolnictwa w oparciu o inną uchwałę KSR wyrażała się sumą 1.090 tys. zł. Wiele inicjatyw wykazał również Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, zrzeszający 632 członków. Prowadzi on wiele konkursów i plebiscytów, wyzwalających inicjatywę społeczną. Pozytywnie oceniono pracę Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Mechaników Polskich, skupiającego w swoich szeregach 165 członków.

W dyskusji zabralo głos 13 towarzyszy. Ponuszyli oni wiele istotnych w działalności partyjnej i gospodarczej spraw. Kilka razy przewijał się problem przyjęcia nowych kandydatów do partii. Wyrażano troskę o przestrzeganie prawidłowych zasad przy rekomendacji kandydatów, ponoszono kwestię podniesienia rangi aktu przyjęcia

do PZPR oraz wręczania legitymacji kandydakich i członkowskich. Sporo mówiono o roli kierownictwa i organizacji społeczno-politycznych w procesie adaptacji społeczno-zawodowej nowo przyjmowanych, a zwłaszcza młodych pracowników.

Wielokrotnie dyskutanci wracali do spraw natury gospodarczej. Tu na czoło wybijał się problem doświadczenia jakości wyrobów. Niestety, zdarzają się niejednokrotnie przypadki szubcowego zaniżania braków, ale postępowanie takie w gruncie rzeczy przysparza zakładowi dodatkowych kosztów i powoduje kształtowanie się negatywnej opinii o fabryce wśród odbiorców. Rejestruje się też spore straty materiałowo-czasowe. W niektórych wydziałach, m. in. w matrycowni, niekorzystnie kształtują się relacje pomiędzy wzrostem wydajności pracy, a wzrostem plac. Doskonalenia wymaga funkcjonowanie transportu wewnętrznego, np. w Wydziale K-4 należy uruchomić suwnięć podczas wszystkich trzech zmian. Niesprawność agregatów kuzienniczych, częste awarie maszyn oraz mała przepustowość obróbki cieplnej w matrycowni to tematy wystąpienia kolejnych dyskutantów.

Inne problemy to sprawy wandalizmu w zakładzie, przejawiającego się m. in. przypadkami niszczenia urządzeń technicznych. Wymagają energicznego przeciwdziałania ze strony całej, uczciwej załogi fabryki. Niestety, jak stwierdzono podczas dyskusji, niezadko spotykają się one z brakiem jakiegokolwiek reakcji obserwatorów, w tym nawet niektórych członków partii.

Tow. Wacław Strzyżewski, podsumowując dyskusję, zapowiedział do zebranych o ciągłe zwiększanie wydajności pracy i walkę o lepszą jakość wyrobów.

ZDZISŁAW KASPRZYK



Listy pochwalne i gratulacje dla najlepszych za sumienną pracę w 1976 roku.

Fot. B. Wudarski

Wyróżnienia za pracę zawodową i społeczną

(Dokończenie ze str. 1)

Wcześniej osiągnięcie planowej zdolności produkcyjnej kucni pozwolił zaopatrzyć przemysł w odcuwiki matrycowe, przez co wyeliminowany zostanie ich import, a tym samym szybciej spłacony dług, jaki zaciągnęliśmy na budowę kucni. Osiągnięcie tego celu wpłynęło też na zmniejszenie odsetek od kredytu o około 200 mln zł. Środki te można będzie przeznaczyć na nowe inwestycje, w tym również socjalne, a także na nagrody, wyróżnienia itp.

Kończąc podsumowanie dyskusji dyrektor naczelny stwierdził, że wnioski z niej wypływające stanowią cenny materiał do dalszego działania. Dlatego też będą szczegółowo przeanalizowane i przekazane do realizacji.

Na zakończenie każdego ze spotkań najlepsze ko-

mórtki w poszczególnych pionach otrzymywały dyplomy uznania. Za najbardziej efektywną pracę w 1976 roku wyróżniono w ten sposób: w pionie zastępcy dyrektora d/s technicznych — DZIAŁ GŁÓWNEGO ENERGETYKA, w pionie zastępcy dyrektora d/s handlowych — DZIAŁ ZAOPATRZENIA, w pionie zastępcy dyrektora d/s ekonomiczno-finansowych — SEKCJĘ KOSZTÓW, w pionie zastępcy dyrektora d/s inwestycji — DZIAŁ PLANOWANIA i ROZLICZANIA INWESTYCJI, w pionie dyrektora d/s pracowniczych — DZIAŁ KADR i SZKOŁENIA ZAWODOWEGO, w Zespole Wydziałów Maszyn Rolniczych — WYDZIAŁ OBRÓBKI PLASTYCZNEJ, a w Zespole Wydziałów Matrycowni — ZESPÓŁ KOPIA-REK.

Na wnioski aktywu wydziałów przyznano również indywidualne listy pochwalne następującej treści: „W imieniu Samorządu Robotniczego oraz dyrekcji Zakładów Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych „Agromet” w Jaworze składamy serdeczne podziękowanie za rzetelną, ofiarną pracę zawodową i społeczną. Swoją obywatelską postawą i zaangażowaniem przyczyniliście się do uzyskania sukcesów produkcyjnych i społecznych zakładu. Jesteśmy przekonani, że w dalszym ciągu nie będziecie oszczędzali trudu i wysiłku, aby nasza praca przyniosła jak najwięcej efektów dla dobra przedsiębiorstwa”.

Listy te otrzymali: Janusz Agdan, Helena Błażewska, Jerzy Bryzek, Jacek Burdikin, Stanisław Burdy, Jerzy Benedyk, Czesław Chwał, Janina Chwiej, Ryszard Charnusko, Teodor Dadas, Jerzy Dobrzański, Jan Górczewski, Eugeniusz Góranowski, Tadeusz Gondk, Marian Gulczyński, Eugeniusz Gan-

carz, Leontyna Gejno, Jerzy Jabłoński, Michał Jakubów, Tadeusz Jachyra, Rozalia Kądziołka, Maria Kiedanowicz, Elżbieta Kowalska, Henryka Kościelicka, Jan Kłos, Rudolf Kobieluch, Aleksander Lenart, Stanisław Lipiński, Bolesław Malec, Marian Miler, Janusz Miksiński, Stanisław Noga, Franciszek Nowaczyk, Lucyna Niemyjska, Eugeniusz Pabisiak, Michał Rokosz, Edward Rudnik, Stanisław Radomski, Edward Rosik, Władysław Roezniak, Józef Starak, Czesław Stępiński, Mieczysław Socha, Julian Seiana, Edmund Szwilewski, Henryk Sapa, Marian Staniszek, Lidia Salata, Alicja Szul, Witold Wdowiak, Józef Kozdraś Marian Szarek.

STANISŁAW PERLŃSKI

Na trzeciej zmianie Fachowcy unikają nocnej pracy

PRACA W SYSTEMIE trzyzmianowym nie jest nikomu w ZKiMR obca, zwłaszcza tym, którzy związani są bezpośrednio z produkcją. Jak przebiega wykonywanie zadań produkcyjnych na trzeciej zmianie, po godzinie 23.00? Na to pytanie spróbujemy odpowiedzieć sobie w połowie stycznia br. W związku z tym złożyliśmy wizytę w Zespole Wydziałów Kucni, Matrycowni i Wydziale K-5.

Od dyspozytora zmianowego dowiedzieliśmy się o awarii w sieci elektrycznej. Jest on niezadowolony z braku odpowiednich służb utrzymania ruchu. Elektrycy zatrudnieni podczas nocnej zmiany to młodzi pracownicy, nie posiadający dostatecznego rozeznania w schematach sieci elektrycznych, co utrudnia zlokalizowanie usterek. Dobrzy fachowcy — mówi dyspozytor — wybierają sobie dogodnie dla nich zmiany, a w przypadku awarii, takiej jak dziś, nie można się do nikogo dozwonić, choć wielu ma służbowe telefony. Do tych uwag doruça jeszcze sprawę nieterminowego zwrotu przez odbiorców pojemników do odcu-wiek.

Po tej wstępnej rozmowie udaliśmy się w wędrowkę po wydziałach. Na pierwszym planie Zespół Wydziałów Kucni. Oto Wydział Krakalini którego załoga obsługuje w zmniejszonym składzie łamacze-nożycy Lamberton. Z rzędu ustawionych pojemników widać, że pracownicy innych gniazd nie będą musieli obawiać się braku gotowych kęsów.

Następnie w tumanach unoszącego się z pieców grzewczych dymu z trudnością dostrzegamy kowall i piecowych. Wydział K-2 jest chyba najbardziej uciążliwy pomimo maksymalnego zmechanizowania robót. Pracownicy narażeni są tu na działanie wysokich temperatur. Bardzo przydałaby się w tym wydziale sprawna wentylacja.

— Co pana zdaniem najbardziej utrudnia wam pracę? — Zwracamy się z pytaniem do kowalla Henryka Szepaniaka.

— Od dłuższego już czasu cierpiemy na brak potrzebnej nam ilości pojemników — mówi. — Jak widać, piękną się tutaj wypłytki, na zbieranie których tracimy dodatkowo czas. Z doświadczenia wiem, że praca na trzeciej zmianie jest trudniejsza, wymaga większej uwagi i koncentracji, niż na innych. Po upływie 4-5 godzin oczy są tak zmęczone, że trzeba koniecznie zrobić kilkunastową przerwę. Można wtedy wypić kawę i odetchnąć świeżym powietrzem.

Obserwujemy piec przelotowy w tym wydziale. Widzimy masę zgorzeliny, która powstała na skutek przegrzania materiału, co powoduje zalewanie ruszki. Jest to w dużej mierze uzależnione od obsługi. Zgorzelina jest praktycznie bezużyteczna, wyrzuca się ją na śmieć.

Kolejnym obiektem naszej wyprawy jest Wydział Pras i Kowarek. Na

zmianie tej pracuje tylko pięć pras, a 13 stoi niewykorzystanych. Wydział ten nie jest odosobniony, jeśli idzie o brak ludzi do obsadzenia wszystkich stanowisk pracy. Byliśmy bardzo zdziwieni, że obsługa gniazda kowarek składa się tylko z dwóch osób. Na Wydziale Oczyszczarek było cicho i spokojnie.

Po dwóch spędzonych w Zespole Wydziałów Kucni godzinach mamy dość huku i udajemy się do Matrycowni. Tu w blasku świateł słychać tylko lekkie zgrzyty pracujących przy obróbce matryc maszyn. Z uzyskanych od mistrza informacji wynika, że praca przebiegałaby tu bez większych zakłóceń, gdyby nie częste awarie w dopływie energii elektrycznej.

Jak radzi pan sobie z dojazdami do pracy na trzecie zmiany? — pytamy frezera Mieczysława Ziolkowskiego, zamieszkałego w Snowidzu.

— Dojeżdżam autobusem PKS, chociaż dobrze byłoby, gdyby na tej trasie kursował autokar zakładowy. Nie jest jeszcze tak źle, ale dyrekcja zakładu mogłaby wystąpić do Oddziału PKS z wnioskiem, aby zlokalizować przystanek na tej trasie w pobliżu stacji CPN. Chętnie byśmy z niego korzystali, a dojeżdża z tego kierunku dosyć dużo osób. Tracę codziennie godzinę w oczekiwaniu na autobus, gdy pracuję na trzeciej zmianie. Natomiast po godzinie 23 w ogóle nie mam czym dojechać do domu. Dlatego nigdy nie zostaję na drugiej zmianie. Błaha co prawda to sprawa, ale ostatnio nasz wydział odczuwa brak brzo-zowych miotł, łopat itp., niezbędnych do sprzątnięcia miejsca pracy. Codziennie też patrzę na suwnice i zastanawiam się, kiedy wreszcie będą pracowały.

Ostatnim miejscem naszej wędrowki był Wydział K-5. Została jeszcze niecała godzina do zakończenia zmiany. Zwracamy się do jednej na tej zmianie kobiety, która pracuje na stanowisku pomocnika kowalla, Leokadii Łótko. W fabryce zatrudniona jest już 13 lat. Przez ten okres ścia-gnęła do zakładu prawie całą rodzinę, tj. męża, córkę zięcia i syna.

— Dużych kłopotów w naszym wydziale nie mamy — mówi, — ponieważ kierownik i mistrzowie dbają, abyśmy w trakcie roboty nie odrywali się od stanowisk pracy.

— A jak smakuje pani posiłki regeneracyjne?

— Prawdę mówiąc, nie korzystam z nich ostatnio, bo zupy są już bardzo często kwaśne na naszej zmianie.

Przed roztaniem się z naszym przewodnikiem w osobie dyspozytora zmianowego dowiadujemy się jeszcze o niedostatecznej ilości wózków, obsługujących poszczególne wydziały.

ELŻBIETA KLIMAS-BRODZIŃSKA

A może już ktoś wymyślił...?

W Polsce stworzono sieć informacji naukowo-technicznej. Zadaniem jej jest rozpowszechnianie wszelkich innowacji i dostarczanie materiałów do podejmowanych prac.

Również w ZKiMR istnieje ośrodek informacji technicznej, zaopatrzony w najnowsze publikacje. Można w nich znaleźć dane o wynalazkach, patentach i ich zastosowaniu w procesach produkcyjnych. Cóż jednak z tego, że wy-dawnictwo jest duże, skoro korzy-sci z nich bardzo nieliczna grupa inżynierów i techników? Czyżby nie zdawali sobie sprawy z tego, że skoncentrowanie się jedynie na realizacji procesu produkcyjnego oznacza w praktyce cofanie się?

Pamiętać należy, że obecnie zasoby wiedzy z dziedziny techniki podlegają się w ciągu dwudziestu lat, a w specjalnościach o najwyższej dynamice co 3-4 lata. Tempo to w porównaniu np. z XIX wiekiem jest zawrotne. Obecnie człowiek nie jest w stanie na bieżąco zapoznawać się ze wszystkimi nowymi osiągnięciami nauki. Dlatego właśnie aktualizowanie i wzbogacanie własnych kwalifikacji zawodowych bez umiejętnego wykorzystania informacji jest niemożliwe.

Na potwierdzenie tego faktu przytoczyć przykłady o stratach gospodarczych, spowodowanych brakiem dostatecznej informacji. W RPN stwierdzono np., że tylko błędne inwestycje, uruchamiane dla realizacji zadań wcześniej już

rozwiązanych, a wynikające z nieznaności literatury fachowej, w szczególności patentowej, powodują wzrost kosztów o 30 proc. Inne źródła podają, że jeżeli decyzje gospodarcze USA tylko w 13 proc. nie zostają podbudowane informacją naukowo-techniczną, powodują straty rzędu 2,5 mld dolarów. Przykładów tych nie można odnosić bezpośrednio do naszego zakładu. Niech będą one jednak ostrzeżeniem przed złym postępowaniem wielu spośród członków jego załogi. W nowoczesnej fabryce należy pamiętać przede wszystkim o tym, aby nie tracić dystansu do nowo powstających zakładów i utrzymywać tempo narzucone przez rozwój techniki.

Informacja naukowo-techniczna powinna być podstawą pracy każdego z pracowników ZKiMR. W szczególności odnosi się to do konstruktorów i technologów, którzy nieraz zajmują się tym, co już ktoś wcześniej dokładnie opracował. Sądzę, że ilość osób korzystających z literatury fachowej i publikacji technicznych jest niedostateczna w stosunku do liczby zatrudnionych inżynierów i techników Czasopi-sma, jakie posiadamy, są na ogół trudno dostępne i dlatego nie wierzę, aby każdy doskonale znał problemy w nich zawarte.

JADWIGA JABŁOŃSKA

Przegląd Fabryczny - 5



Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego ma niejedną trudny problem do rozwiązania, zwłaszcza, że brakuje pracowników w wydziałach nowej kuźni. Na zdjęciu JANINA WYMAZALA ze wspomnianego działu, wyróżniona srebrną odznaką „Zasłużony dla Zakładu”, właśnie pisze sprawozdanie z sytuacji w zatrudnieniu.

Fot. J. KREDOSZYŃSKI

„Nowy” w fabryce a fluktuacja

Zagadnienia wiążące się ze sprawą „nowego” w zakładzie powinny zainteresować większość naszych czytelników. Jak wiemy z doświadczenia, fluktuacja nie przynosi fabryce żadnych zysków, a tylko wysokie straty.

Z Zakładów Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych w Jaworze odeszło w roku ubiegłym z różnych powodów 567 osób, w tym znaczna część po prostu porzuciła pracę. Większość to ludzie młodzi, którzy nie ukończyli jeszcze dwudziestu lat. Nasuwa się w związku z tym pytanie, czy możemy ich wszystkich nazwać bumelantami lub niebieskimi ptakami? A może od początku czuli się zagubieni i niepotrzebni w fabryce, zwątpili we własne siły i nabyte w szkole umiejętności lub załamali się pierwszymi niepowodzeniami, których powodem był brak zainteresowania się „nowym” w wydziale? Być może, niektórzy z nich rozpoczęli pracę przy maszynie, z którą spotkali się po raz pierwszy w życiu?

Niejednokrotnie zadają sobie pytanie, dlaczego nikt nie zdobędzie się na krótką rozmowę z osobą, która przepracowała w fabryce miesiąc lub mniej i odchodzi. Czy ktoś zapyta krążącego z kartą obiegową, dlaczego zwalnia się? Być może wystarczyłaby jakaś pomoc i rada, aby właśnie ów „nowy” nie zrezygnował z pracy. Przypuszczam, że wiele takich niepotrzebnych zwolnień uratowałyby nasza statystyka. Wypadałoby zastanowić się nad tym.

(E.K.-B)

L-4 uniwersalnym lekarstwem

Nie rzadko słyszymy słowa „co się będę męczył, pójdę na chorobowe i odpocznę”. Często towarzyszy temu myśl wykonania jakiejś roboty, fuchy, dodatkowego zarobku. Stawiamy więc niezdeterminowane kroki w kierunku przychodni. Przed podaniem książeczki w rejestracji zastanawiamy się, kiedy byliśmy tu po raz ostatni i co nam dolegało.

— Aha, już wiem... reumatyzm. Lekarzowi powiem z obolałą miną, że choroba przeciąga się...

W gabinecie chwila napięcia, lekkiego podenerwowania. W drodze powrotnej do poczekalni jesteśmy już zdrowi jak ryby, bo mamy w ręku upragniony druk L-4, który jest uniwersalnym lekarstwem na niejedno „ciężkie schorzenie”.

Po „chorobie” wracamy do fabryki zadowoleni z siebie i radości, że wykwalifikowaliśmy lekarza i zakład. Nie przejmujemy się tym, że przyczyniliśmy się do zwiększenia absencji w fabryce.

(E.K.-B)

W stołóce stare kłopoty

W sierpniowym numerze „Przeglądu Fabrycznego” przedstawiliśmy obraz stołówki śniadaniowej i gotowalni mleka w starym zakładzie. Wszystkie usterki i niedociągnięcia, jakie tam wówczas występowywały, nie zostały dotychczas zlikwidowane, z wyjątkiem wymienionych kranów, które jednak nadal przeciekają.

W czasie wizyty zainteresował nas dziwny przedmiot, składający się z kilku aluminiowych blach i noszący nazwę wyparacza. Stoi w kącie chyba już z pięć lat i nie jest użytkowany. Drugi, przed wejściem, ma bardzo dużo usterek, na których usunięcie załoga stołówki

nie ma wpływu, ponieważ zdana jest na łaskę i niełaskę Działu Socjalnego.

Najdziwniejszy wydawał nam się jednak absolutny brak środków myjących. Załoga nie otrzymała jeszcze tych „specjalów” w tym roku, choć wizyte składaliśmy w połowie stycznia. W tym stanie rzeczy trudno się dziwić, że nie może ona usunąć samą wodą i ścierkami wszystkich brudów.

Zastanawia nas jeszcze jeden problem, dlaczego inspektorzy bhp nie raczą zainteresować się stanem technicznym wspomnianych urządzeń, jak również głośno pracującym wentylatorem. Sądziemy, że odpowiednio służby zainteresują się wreszcie tymi sprawami.

(E.K.-B)

6 - Przegląd Fabryczny

Przenosiny służby zdrowia

Złotwie tempo prac, jakie towarzyszyło budowlanym przy wzniesieniu budynku Przychodni Zakładowej, należy już do historii. Służba zdrowia ZKiMR przeniosła się wreszcie do nowych pomieszczeń, dzięki czemu wzbogaciła się o sterylizatornię, gabinet ekg i oddzielny pokój dla personelu. Cały obiekt składa się z dziewięciu pomieszczeń o większym metrażu i

bardziej korzystnym usytuowaniu gabinetów niż dotychczas. Sądziemy, że lepsze warunki pracy przyczynią się do poprawy efektów leczenia i wpłyną korzystnie na stan zdrowia załogi.

Zajmowane dotychczas przez Zakładową Przychodnię pomieszczenia zostaną zagospodarowane przez Dział Transportu.

(E.-B)

Dla najmłodszych

Do tradycji należą już zabawy choinkowe dla naszych najmłodszych, połączone z rozdawaniem słodkich upominków. Jak co roku, Rada Zakładowa i Dział Socjalny ZKiMR zorganizowały właśnie takie spotkania w dniach 22 i 23

stycznia br. w Domu „Technika”.

Kierownictwo klubu przygotowało dla najmłodszych uczestników spotkania różnego rodzaju konkursy, gry i zabawy, a całej imprezie towarzyszył zespół „Iskra”. Na paczki z łaskami Rada Zakładowa wyasygnowała ok. 100 tys. złotych.

(E.K.-B)

Domki dla załogi

Wkrótce roboty zbrojeniowe

Dynamiczny rozwój budownictwa mieszkaniowego, jaki obserwujemy w ostatnich latach, oraz przewidziane dalsze wysokie tempo w tej dziedzinie pociąga za sobą konieczność wzmoczenia nie tylko budowy mieszkań spółdzielczych, ale również zintensyfikowanie własnościowego budownictwa jednorodzinne. Należy dodać, że współczesność powinna cechować szybkość w działaniu, aby okres od podjęcia decyzji o budowie do rozpoczęcia użytkowania nowego domu był jak najkrótszy.

W celu szybszego zapewnienia mieszkań tej części załogi, która, wykorzystując pomoc zakładu, sama pragnie zaangażować się do budowy własnych domków, dyrekcja Zakładów Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych w Jaworze zawarła z Wojewódzką Spółdzielnią Mieszkaniową w Legnicy porozumienie w sprawie spółdzielczego budownictwa jednorodzinne. Ustalono, że WSM poprzez spółdzielcze zrzeszenie pomocy w budowie przy ZKiMR pełnić będzie funkcję bezpośredniego inwestora. Przyjęła ona na siebie także obowiązki, jak: koordynacja prac, finansowanie robót oraz nadzór nad jakościowym ich wykonaniem.

Administrację nad wybudowanym osiedlem sprawować będzie spółdzielczość mieszkaniowa. Jej szczegółowe zasady określone zostaną w terminie późniejszym.

Warunkiem uzyskania przez zainteresowane osoby kredytu w banku jest konieczność posiadania środków, które stanowiłyby 25 procent globalnego kosztu budowy. Otrzymać można go, ale dopiero wtedy, gdy roboty doprowadzone zostaną do stanu zerowego. Warto dodać, że wszystkie formalności związane z przydziałem parceli będzie załatwiał zarząd „Zrzeszenia” i dyrekcja zakładu. Działki usytuowane są w bardzo atrakcyjnym miejscu w rejonie ulic Szpitalnej, Młyńskiej i Przyjaciół Zolnierza.

Już wkrótce zostaną rozpoczęte roboty zbrojeniowe, w ramach których założy się sieć gazową, elektryczną i kanalizacyjną. W styczniu wpłynęły pierwsze dostawy cementu. Ponadto zakupiono betoniarńki, taśmociąg i inny sprzęt. Podczas zimy gromadzony jest żużel z zakładowej kotłowni, który przez leżakowanie zostanie uzdatniony i przystosowany do wyrobu pustaków.

(E.K.-B)

„Zima 77”

Akcję „Zima 77” zainaugurowało koło ZSMP przy matrycy. Po górskiej powieźce i na spacer szlakami Sudetów wybrali się do Międzygórza. W wycieczce wzięło udział 39 osób.

Jest to pierwsza wycieczka ZSMP w tym roku. W akcji „Zi-

ma 77” młodzież zorganizuje kilka niedzielnych wyjazdów na narty i sanki do Szklarskiej Poręby, kufle do Wąwozu Mysliborskiego oraz imprezę sportową, która w ubiegłym roku weszła już do stałego kalendarza ZSMP. Rady Zakładowej i Domu „Technika”. Chodzi o turniej tenisa stołowego o mistrzostwo ZKiMR.

Tych, którym marzą się mistrzowskie laury, namawiamy do intensywnych treningów. Na zwycięzców czekają atrakcyjne nagrody.

L.S.

Kto ma prawo?

Sprawy dojazdu do pracy załogi ZKiMR nie są obce naszym czytelnikom. Przeprowadzając rozmowy z pasażerami zakładowych środków lokomocji dowiadujemy się, że najlepszym rozwiązaniem byłoby wprowadzenie „gumowych” autobusów, aby pomieścili się wszyscy chętni, a nie tylko pracownicy fabryki.

Wspominamy o tym dlatego, bo właśnie zdarzają się dość często przypadki zabierania „dzikich” pasażerów. Załoga zwraca się więc z pytaniem do inspektorów przewozowych: kto ma pierwszeństwo do miejsca w zakładowym autobusie — pracownik ZKiMR, czy ktoś z poza fabryki?

(E.K.-B)

Od redakcji

Redakcja „Przeglądu Fabrycznego” przypomina kierownikom wszelkich jednostek organizacyjnych ZKiMR, iż zgodnie z obowiązującymi przepisami oraz zaleceniami dyrekcji przedsiębiorstwa, zobowiązani są do terminowego nadsyłania wyjaśnień na poruszoną na łamach zakładowej gazety krytykę. Niestety dotychczas obowiązek ten nie był przez zainteresowanych przestrzegany.

Rośnie absencja

SUMA GODZIN potrzebnych na wykonanie wszystkich produkowanych w przedsiębiorstwie w danym okresie wyrobów stanowi podstawę do ustalenia wielkości zatrudnienia. Gdyby na przykład 2.400 tys. potrzebnych godzin podzielić przez roczny czas pracy, przypadający na 1 robotnika, np. w ilości 2.256 godz., uzyskalibyśmy zatrudnienie w wysokości 1064 osoby. Czas do przepracowania, wynikający z kalendarza, pomniejszony o niedziele, święta i wolne soboty, nazywany jest w planistycie czasem nominalnym, a skorygowany o tzw. czas nieprzepracowany z tytułu urlopów, chorób i innych przyczyn, powiększony o godziny nadliczbowe, czasem rzeczywistym.

Przez zestawienie pracochłonności z czasem rzeczywistym ustala się faktyczne zatrudnienie. Jak z tego wynika, wzrost czasu nieprzepracowanego pociąga za sobą konieczność zwiększenia załogi, co automatycznie zwiększa fundusz płac, podraża produkcję i obniża efekty ekonomiczne. Stąd też przedsiębiorstwo poświęca tym zagadnieniom wiele uwagi, szczególnie analizując przyczyny absencji, w rezultacie czego podejmuje działania, zmierzające do jej zmniejszenia.

W drugiej połowie ubiegłego roku w porównaniu z analogicznym okresem 1975 roku liczba godzin nieprzepracowanych w przeliczeniu na jednego robotnika zmalała o 90 procent. Był to przede wszystkim rezultat zmniejszenia ilości dni urlopów wypoczynkowych do 75,5 procent w porównaniu z ubiegłym rokiem, a urlopów okolicznościowych do 64,5 procent. Wynika to z faktu, iż znacznej części nowo zaangażowanych pracowników urlopy takie w ogóle nie przysługiwały lub też należały się w mniejszym wymiarze czasu. W przyszłych latach wskaźnik ten będzie jednak rósł. Do pozytywnych zjawisk należy zaliczyć również zmniejszenie nieobecności z powodu chorób do poziomu 92,8 procent w porównaniu z 1975 rokiem. Poprawa warunków pracy, lepsza opieka ze strony zakładowej służby zdrowia, zwiększone usługi społeczne to główne czynniki tych korzystnych zmian.

Niepokojącym zjawiskiem jest wzrost nieusprawiedliwionej nieobecności w pracy, wynoszący 46,2 procent do roku ubiegłego. Na tym odcinku wymagane jest podjęcie energicznego działania przez mistrzów i kierowników komórek organizacyjnych, uświadamiającego robotników, szczególnie tych, którzy pracę w przedsiębiorstwie podejmują po raz pierwszy, o skutkach wynikających z niefrasobliwego traktowania obowiązków pracownika.

Jeżeli chodzi o godziny postojowe, to, jakkolwiek ich zwiększenie ma częściowo swoje uzasadnienie w oddawaniu do eksploatacji nowych urządzeń, nie zawsze w pełni sprawnych, pozwalających na kontynuowanie produkcji bez przerwy, nie miały wpływu na ich wzrost ma niegospodarski stosunek do tego zagadnienia. Niewątpliwie właściwa organizacja pracy korzystnie wpłynęłaby na ograniczenie postojów. Jest to sprawa ważna, bo niejednokrotnie utracony wskutek postojów czas kompensowany jest dodatkowo opłacanymi godzinami nadliczbowymi.

Urlopy macierzyńskie wzrosły o 96,1 proc., a szkoleniowe i zwolnienia na kursy o 27,3 proc. Tych przyrostów nie można jednak oceniać negatywnie. Znaczne rezerwy tkwią natomiast w zwolnieniach do prac społecznych, wyższych o 53,8 proc., oraz w ponad sześciokrotnym wzroście nieobecności usprawiedliwionej. W liczbach bezwzględnych oznacza to wzrost straconego czasu z 652 do 7.782 godzin! W związku z tym rodzi się pytanie, czy aby kierownicy komórek organizacyjnych nie szafują zbyt hojnie uprawnieniami do okresowego zwalniania podwładnych z pracy? Czy w tej kategorii nie mieści się faktyczna nieobecność nieusprawiedliwiona, „rozgrzeszana” potem przez przełożonych w imię złe pojętych „dobrych” stosunków? Ta nieobecność również wymaga szczegółowego przeanalizowania.

STANISŁAW DEBSKI

Zaczyna się od kieliszka...

SPOLECZEŃSTWO nasze, będąc stosunkowo niebogie, przeznaczając na napoje alkoholowe, jak wynika z danych GUS około 15 proc. wydatków na żywność ogółem. Zatrucia alkoholowe są w naszym kraju wyższe niż w państwach, których ludność spożywa przeciętnie więcej trunków niż w Polsce (Włochy, Francja). Ten „cudowny płyn” powoduje osłabienie wrażliwości na bodźce zewnętrzne, osłabienie krytycyzmu, brak kontroli nad swoim postępowaniem oraz konflikty rodzinne o różnych skutkach. Alkohol uszkadza komórki organizmu i hamuje jego czynności.

Najczęściej zaczyna się od wypicia tradycyjnego kieliszka z okazji świąt, imienin, ślubów itp. Dobrze się dzieje, gdy uroczystość ma miejsce w sobotę. Wtedy „leczymy” się przez niedzielę i w poniedziałek możemy iść do pracy. Gorzej, gdy po sobotniej „libacji” zaczynamy stosować zasadę „lecz się tym, czym się zatruliś”. No i zaczyna się trzydniówka lub tygodniówka, bez oglądania się na nieusprawiedliwione godziny, opuszczone stanowisko pracy lub niewykonywaną normę. Bardziej przebiegli udają się do stacji krwioudawstwa i załatwiają dwie sprawy za jednym razem: zwiększają konto honorowo oddanej krwi i zdobywają usprawiedliwienie za „ciężko przepracowany dzień”. Niektórzy z nich nie zawsze znajdu-

ją czas na to, aby dokonać podsumowania swojego postępowania, bo zdarza się następna okazja i wszystko zaczyna się od nowa...

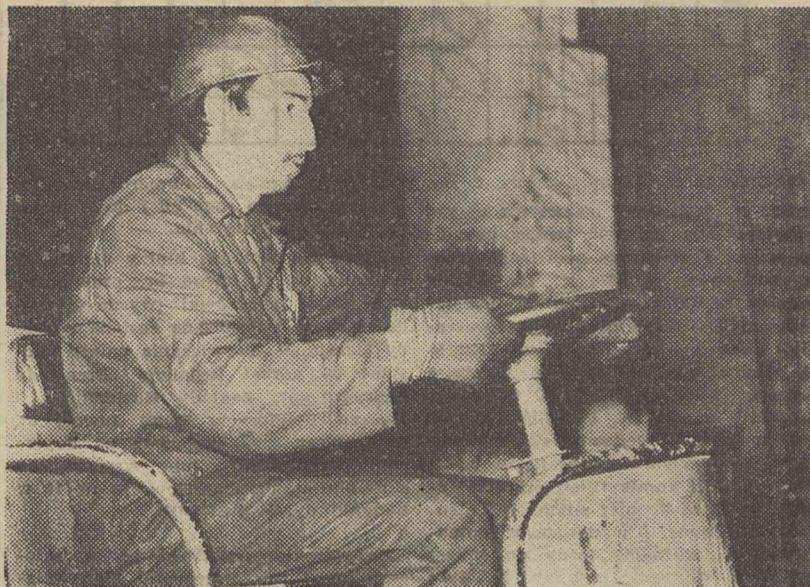
Następne zagadnienie to brak samokontroli podczas wykonywania zadań produkcyjnych. Dotyczy to przede wszystkim kierowców, operatorów dźwigów, elektryków itp. Nie należy do rzadkości obyczaj składkowego nabywania alkoholu przy różnych okazjach piwa w zakładzie. Często bywa stosowany przy tym pewien przymus ze strony starszych stażem pracowników. np. „oblewanie” wypłaty lub awansu. Pijatyki odbywają się często nawet w towarzystwie majstrów.

Izba wytrzeźwień w Jaworze „działa” od 1959 roku. W ubiegłym roku zatrzymano do wytrzeźwienia w jaworskim Komisariacie MO 550 pijaków, w tym 49 pracowników ZKiMR. Najwięcej pracy organa MO mają w dni wypłat, tj. 1, 10 i 21 każdego miesiąca. Radiowozy kamsują przeważnie do pijalni piwa przy ulicy Staszica i na targowisko. Wszyscy zatrzymani kierownicy są przed Kolegium d/s Wykroczeń, natomiast ci, którzy zostali odesłani do Izby Wytrzeźwień w Legnicy, muszą ponadto zapłacić za pobyt w tej placówce. Załącznik do tych wszystkich „przyjemności” stanowi zawiadomienie, kierowane do zakładu pracy. A więc, zanim sięgniesz po kieliszek, pomyśl, czy warto.

(E.K.-B)



Załoga W-2 najlepsza



Podczas oceny rocznej działalności załoga Wydziału W-2 uznana została za najlepszą w 1976 roku w Zespole Wydziałów Maszyn Rolniczych.

Na zdjęciach od góry:

1. Tłoczarz, junak OHP w Roztoce STANISŁAW BOCHENEK, wykonuje na prasie PC-100A ekran do rozdrabniacza RU-3M2.
2. STANISŁAW PODOBA podczas hartowania talerzy roboczych do rozdrabniacza RU-3M2. Dzięki wszechstronnym umiejętnościom potrafi wykonywać różne prace.
3. Również junak OHP w Roztoce, kierowca wózka WA-2 KAZIMIERZ BRODECKI na swoim pojeździe. Obsługuje on także wózek podnośnikowy i oczyszczarkę bębnową.

Fot. J. KREDOSZYŃSKI

Falstart w lidze juniorów

ROZPOCZĘCIE rozgrywek w lidze juniorów stanowiło dla wielu klubów otrzymanie zaskoczenie. Nowy terminarz i regulamin zostały podane zainteresowanym dopiero przed rozpoczęciem ubiegłorocznej rundy rozgrywek. Z tego też powodu nie odbyły się dwa pierwsze spotkania.

Według nowego regulaminu zezwolono na grę zawodnikom, którzy nie ukończyli 19 lat. Podwyższony wiek faworyzował te kluby, które miały większą ilość starszej młodzieży. Wynikły stąd bałagan i chaos spowodował, że pierwsze spotkania wiele straciły na atrakcyjności i poziomie. OZPN powinien więc w przyszłości wystrzegać się podobnych błędów, bo świadczą one o złej organizacji na szczeblu okręgu.

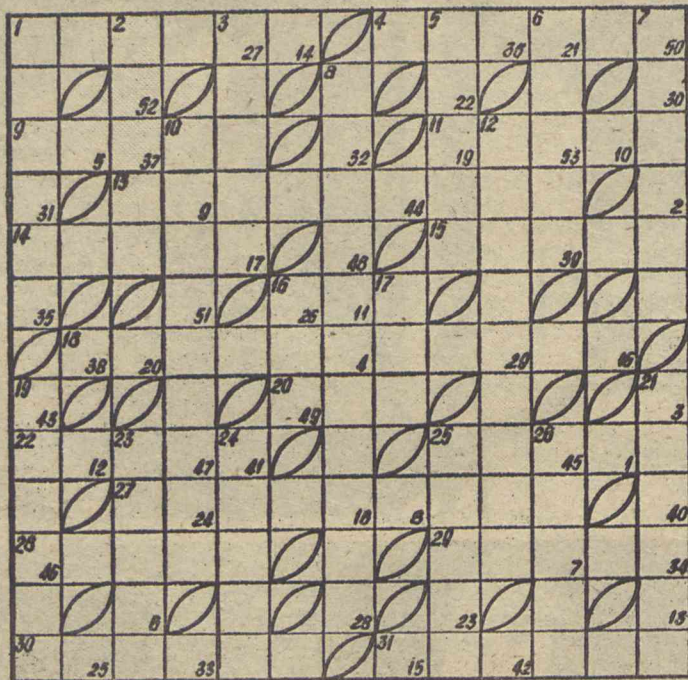
Z rozegranych dziewięciu spotkań mistrzowskich trzy zakończyły się zwycięstwem, dwa remisem, a cztery porażką. Na 12 drużyn ligi juniorów MRKS „Kuznia” uplasowała się na szóstej pozycji, gromadząc na swoim koncie 8 punktów.

Jest to spory sukces, zwłaszcza gdy weźmie się pod uwagę, iż zespół bywa ciągle dekompletowany przez powoływanie zawodników do gry w pierwszej drużynie. Nie żałoby tych juniorów, gdyby byli odpowiednio wykorzystani przez trenera w zespole seniorów. Często zdarza się, że piłkarze ci siedzą przez cały mecz na ławce zawodników rezerwowych, gdy tymczasem trener juniorów ma kłopoty ze skompletowaniem składu. Dość często zbyt późno dowiaduje się on o powołaniu niektórych młodych piłkarzy do pierwszej reprezentacji, co utrudnia mu opracowanie planu taktycznego. Nieraz musi to robić przed wyjściem drużyny na boisko. Przydałaby się lepsza koordynacja i nieco wcześniejsza selekcja w porozumieniu z trenerami obu drużyn i zarządem klubu.

W tabeli na najlepszego strzelca w rozgrywkach juniorów prowadzi Marek Woźnica, który zdobył w tym sezonie siedem bramek, przed Januszem Szmajdą, zdobywcą trzech goli.

(T.G.)

KRZYŻÓWKA NR 6



POZIOMO: 1. Spełnka, szynk. 4. Mawne w szachach, poświęcający np. hetmana, aby uzyskać lepszą pozycję do ataku. 9. Kierowca austriacki, wielki pechowiec w 1976 r. 11. Słynna rodzina lutników włoskich. 13. Specjalista od wytwarzania lub przetwarzania, niezbędny pracownik w ZKIMR. 14. Często gra. 15. Postępowy pisarz indyjski, autor „Kullisa”. 16. Francuski naczelnik miasta. 18. Przedłuża żywotność maszyn. 20. Jedna ze skal światłości materiałów fotograficznych. 22. Amerykański komik filmu przedwojennego. 25. Dają do niej aniony. 27. Lichтарь. 28. Znany i u nas owoc południowy. 29. Służą do jazdy po śniegu i wodzie. 30. Część trybuny. 31. Ryb „silnik”

PIONOWO: 1. Nasze najstarsze miasto. 2. Lewy dopływ Dunaju. 3. Taka jaka praca. 5. Znany w Polsce długowłosy piłkarz argentyński. 6. Kłamstwo. 7. Lampa z katodą i anodą. 8. Rozmowa towarzyska. 10. Jej podpora jest W. Żmuda. 12. Jednostajność. 16. Opiekunka Nel. 17. Kulszowa. 19. Ziemia w miniaturze. 21. Krzew wysokości do 0,5 m o jadalnych, czarnych jagorach. 23. Do okorowywania kłoców. 24. Dzik pies australijski. 25. Rocznik. 26. Np. kraźownik.

Litery z krótek ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 53 utworzą hasło — rozwiązanie.

Wśród czytelników, którzy nadesłali w terminie do 28 lutego br. prawidłowe rozwiązanie krzyżówki (wystarczy podać hasło), rozlosowane zostaną nagrody książkowe. Rozwiązania należy nadsyłać na adres: Redakcja „Przeglądu Fabrycznego”, Zakłady Kuziennicze i Maszyn Rolniczych, 59-400 Jawor, ul. Kuziennicza 4, z dopiskiem na kopercie „Krzyżówka” lub wrzucić do skrzynki na drzwiach pokoju nr 14 w budynku dyrekcji ZKIMR.

Rozwiązanie krzyżówki ze styczniowego numeru „Przeglądu Fabrycznego”: pionowo — cybuch, Sparta, klupa, Atena, załadunek, Tiara, Anapa, gol, szaradziści, pas, remis, zwrot, antonówka, Komar, Aisne, sytość, zabawa; poziomo — cykuta, bluza, chała, piana, rzeka, ataman, jadalnojadnia, partanina, tenisówki, gap, LZS, krokus, atleta, mamut, struś, zwada, Raska.

Hasło: „Polak chce — Polak umie, te słowa Polak rozumie”.

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki numeru styczniowego wylosowali: Andrzej Fitas, zam. Jawor, ulica Rapackiego 30a/8 i Andrzej Wrochna, zam. Jawor, ulica Szpitalna 9/1.

pod MŁOTEM

Nocny program

- Wiesz, co dwa tygodnie oodzien- nie słucham cały noony program — mówi meloman.
- A co, masz dyżury w radio — pyta kolega.
- Nie, pracuję w fabryce, zabieram

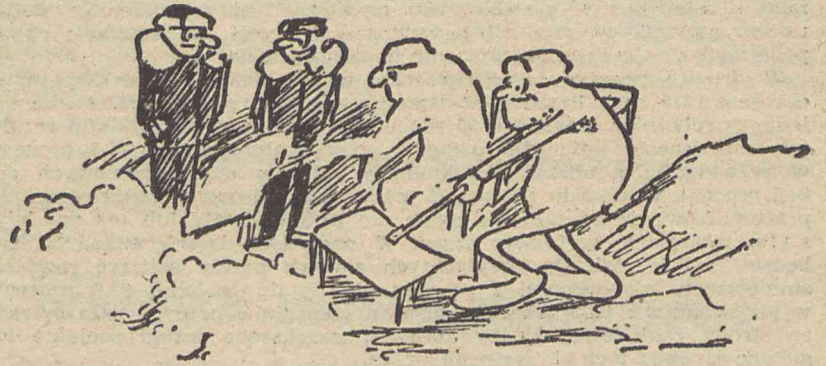
ze sobą tranzystor, a ponieważ robo- ta nie ucieknie, słucham właśnie ca- ty program.

Samodzielność

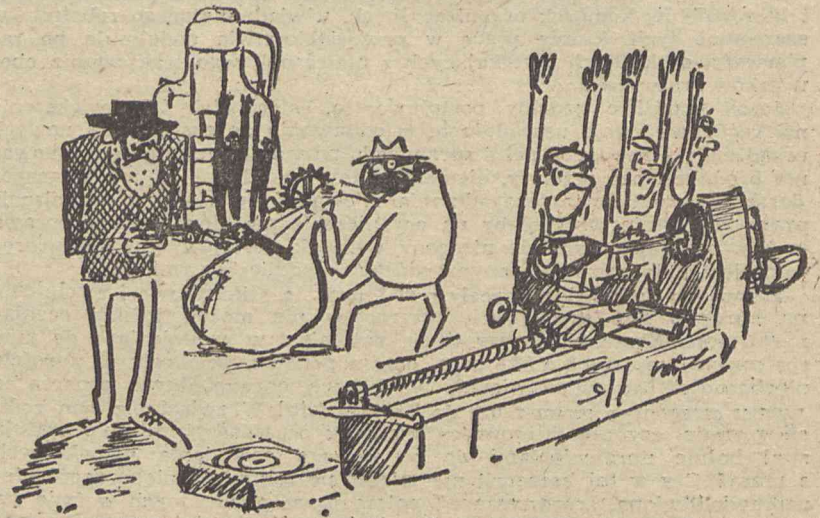
- Czy pana syn jest już somodziel- ny? — pyta kowal swego współto- warzysza.
- Już nie, miesiąc temu ożenił się.

Zmartwienie

- Podobno chudnie się ze zmartwienia? — pani Kowalska py- ta przyjaciółkę. — Ja już trzy lata się martwię i nie mogę schudnąć.
- A czym się pani martwi? — py- ta zaciekawiona przyjaciółka.
- Tym, że tyję.



A to są zamrożone rezerwy ekip do odśnieżania...



Porywanie samolotów już nie modne. Teraz kolej na maszyny.

Rys. Tadeusz Idzic

ZEZEM

Jak w maglu!

JEDEN DZIEŃ w miesiącu oznacza dla wielu pracowników ZKIMR olbrzymi chaos. W dniu wypłaty poborów pracownikom umyślowym w biurówcu, na piętrze, zbiera się liczna grupa ludzi. Ustawiają się w kolejce i z niepewnością oczekują, czy aby dobrze trafili do swojego płatnika. Jeżeli tak, to wszystko w porządku. Jeżeli nie, trzeba ustawiać się w drugim „ogonku” i tak dalej, aż do skutku. Bywa więc, że zanim podejmie się pobory, trzeba wystać się we wszystkich kolejkach.

Dzień wypłaty to istny bałagan. Ludzie biegają, potracają się, wykrzykują. Bardziej nerwowi coraz głośniejsze zaczynają wskazywać na brak elementarnej organizacji i porządku. Po małej przerwie ponownie jednak ustawiają się przed następnym okienkiem. Być może, teraz dopisze im szczęście, okaże się, że trafili we właściwe miejsce. Przy tym wszystkim każdy stara się jak najszybciej dotrzeć do stanowiska kasjera, choćby mu przyszło używać do tego łokci. Rozpychanie się wpływa, oczywiście, na wytwarzanie się pewnych niezdrowych nawyków, wykorzystywanych potem przy każdej nadarżającej się okazji. Konieczność wystawiania w kilku kolejkach to również strata czasu pracy, ponoszona przez zakład.

Czy nie można rozwiązać tego problemu we właściwy sposób? Potrzebna jest przecież tylko rzeczowa informacja, jakie „okienko” komu (np. pracownikom jakich działów) wypłaca pobory? Mamy nadzieję, że odpowiednie komórki poczynią starania, aby zapobiec w przyszłości podobnym scenom przez oznakowanie okienek. Niech pobieranie wynagrodzeń będzie dla wszystkich przyjemnością, a nie utrapieniem.

JAN KOWALSKI

„PRZEGLĄD FABRYCZNY” — pismo Samorządu Robotniczego Zakładów Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych w Jaworze. Redaguje Kolegium. Adres Redakcji: 59-400 Jawor, ul. Kuziennicza 4, budynek dyrekcji ZKIMR, parter, pokój nr 14. tel. 30-61, wew. 35.

„DRUK: Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/5 Nakład 2.500